

Inha University

Incheon, 02.2017 - 06.2017

Wyjazd na wymianę był dla mnie jednym z najciekawszych doświadczeń w życiu. Mimo wielu problemów z kontaktem i niedoinformowaniem studentów zagranicznych dość dobrze wspominam Inhę. Dzięki temu doświadczeniu poznałam wielu ciekawych ludzi z którymi nadal utrzymuję kontakt oraz mogłam poczuć jak to jest studiować w innym kraju, który w dodatku ma zupełnie inną kulturę.

Zakwaterowanie

Uczelnia polecała dwa rodzaje zakwaterowania – w akademiku lub w mieszkaniach studenckich niedaleko kampusu. Wybrałam to pierwsze ze względu na dużą różnicę w cenie. Pokoje były głównie czteroosobowe, ale dostępne były również trzyosobowe (dla studentów drugiego i trzeciego stopnia). W cenę wliczone były śniadania (w informatorze napisane było, że również obiady, ale zostało to zmienione dwa tygodnie przed rozpoczęciem semestru). Każde piętro składające się z dziesięciu pokoi miało swoją łazienkę oraz pokój wspólny w którym stała mikrofalówka oraz dozownik z zimną lub ciepłą wodą. W akademiku obowiązywała rygorystyczna godzina policyjna – wejść można było jedynie w godzinach 5.00-24.00. Nocowanie poza akademikiem należało wcześniej zgłosić, jeżeli osoba złamała tą zasadę trzy razy zostawała usuwana z akademika. Jeśli chodzi o mieszkanie w mieszkaniach poza kampusem różniły się one standardem w zależności od ceny, ale nawet te najbardziej obskurne były dość drogie. Zazwyczaj były jednoosobowe, więc nie sprzyjały integracji. Wszystkie miały kuchenkę i lodówkę, ale wyposażenie kuchni (np. patelnia, garnek, sztućce) należało kupić we własnym zakresie.

Ceny

Okolice uczelni jest jak na standardy Koreańskie dość tania. Cały teren za kampusem obfituje w różnego rodzaju restauracje, bary i sklepy, które nastawione są na studentów. W takich rodzinnych restauracjach syty obiad można było zjeść w cenie \$5-\$10. Na stołówce w akademiku obiad kosztował ok. \$4.5. Ceny w innych częściach miasta oraz w Seulu były nieznacznie wyższe ok. \$6-\$12 za obiad. Nie polecam gotować samemu, w Korei część produktów jest bardzo droga, szczególnie nabiał i owoce. Litrowy karton mleka kosztował średnio \$3, kiść bananów prawie \$5, kilogram jabłek \$7.

Podróże

Korea jest świetnym miejscem wypadowym w inne regiony Azji. Dlatego bardzo polecam jak najwcześniejszą rezerwację biletów lotniczych, żeby móc zobaczyć jak najwięcej. Ja osobiście bardzo polecam zwiedzenie koreańskiej wyspy Jeju oraz Japonii. Wiele moich znajomych również wybrało się do Tajlandii oraz na Filipiny, które są bardzo tanie w porównaniu do Korei i Japonii. Ponadto polecam na kilkudniowy wypad Busan, które słynie z wydarzeń kulturalnych oraz świetnych plaż.

Koreańcy

Są bardzo mili i pomocni mimo tego, że większość z nich nie mówi dobrze po angielsku. Nawet w Seulu grupa obcokrajowców przykuwa ich uwagę, a im dalej od miasta tym bardziej są zaskoczeni ich obecnością. Czasami tylko się przyglądają z ciekawością, czasem chcą sobie zrobić zdjęcie, a czasem poćwiczyć angielski. Byliśmy bardzo często zagadywani na ulicy, zdarzało się również, że grupa studentów z innego uniwersytetu zaproponowała nam, żebyśmy dołączyli do nich i razem poszli na obiad.

Jeżeli chodzi o studentów, to mimo uczęszczania na zajęcia prowadzone po angielsku bali się używać tego języka (nawet podczas odpowiadania na pytanie prowadzącego zadane po angielsku). Trzymali się raczej w swojej grupie, a wszyscy zagraniczni studenci w swojej. Czasem miałam wrażenie, że wszyscy zadają te same pytania i tak samo odpowiadają na te zadane przeze mnie. Radziłabym jednak nie rozmawiać z nimi na tematy, które mogą być uznane za kontrowersyjne, ponieważ dość łatwo jest ich speszyć bądź urazić.

Uniwersytet

Dość dużym minusem wymiany okazał się problem z zajęciami. Część z nich mimo oficjalnego angielskiego w sylabusie było prowadzone po koreańsku lub wykłady były po angielsku, a ćwiczenia po koreańsku. Z relacji innych osób wynika, że podobnie wyglądało to na wszystkich wydziałach technicznych. Jedyne osoby, które nie miały z tym problemów były z wydziałów związanych z biznesem i rachunkowością. Dodatkowo jakkolwiek sprawę dało się załatwić jedynie prosząc o pomoc studenta z Internacional Office i idąc fizycznie do administracji.

Mimo wszystko dzięki tej wymianie bardzo się rozwinęłam, poznałam dużo nowych osób z różnych części świata oraz niesamowitą, zupełnie inną od europejskiej kulturę. Bardzo polecam wymianę z Koreą, jednak gdybym miała jeszcze raz jechać wybrałabym inną uczelnię.

Zuzanna Koch, GiK